

Srogosz, Tadeusz

"Historia epidemii : od dżumy do AIDS",
Jacques Ruffié, Jean Charles Sournia ; tł.
Bożena Anna Matusiak, Warszawa 1996
: [recenzja]

Medycyna Nowożytna 4/1 - 2, 189-192

1997

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



Jacques Ruffié, Jean Charles Sournia, *Historia epidemii. Od dżumy do AIDS*. tłum. Bożena Anna Matusiak. Wyd. W.A.B. Warszawa 1996, ss. 258 + nlb. 5.

Historiografia francuska od wielu dziesięcioleci cieszy się zasłużonym uznaniem w nauce światowej, a to głównie za sprawą szkoły „Annales”. Jednym z najważniejszych jej osiągnięć jest rozszerzenie badań na życie codzienne, egzystencję historyczną człowieka, jego biologiczny wymiar. Wybitną rolę odegrała tutaj antropologia historyczna i jej twórcy: M. Bloch, L. Febvre, J. Le Goff, A.J. Guriewicz, J. Huizing, N. Elias (w powyższym zestawie reprezentowani są nie tylko historycy francuscy). Historia według nich jest niczym innym jak społeczną historią kultury w sensie antropologicznym, a więc homogeniczną jednością kultury materialnej i duchowej. Nurt antropologii historycznej znakomicie uzupełnia dzieło Ph. Ariésa i M. Foucault, ich badania i koncepcje dotyczące historycznego odczuwania śmierci oraz dziejów medycyny klinicznej, psychiatrii etc. Zachodzi pytanie, czy Jacques Ruffié i Jean Charles Sournia, antropolog i lekarz, członkowie Akademii Francuskiej, wkomponowali się w te nurty i stworzyli dzieło interesujące, odbiegające od schematu pracy popularnej, faktograficznej?

Książka francuskich uczonych składa się ze wstępu i czterestu rozdziałów: 1. Nisza ekologiczna a specjalizacja; 2. Selekcja naturalna wśród ludzi; 3. Polimorfizm genetyczny a choroby; 4. Wieloczynnikowa etiologia cech normalnych i patologicznych; 5. Apokalipsa dżumy; 6. Gorączki jelitowe; 7. Trąd i gruźlica; 8. Ludobójstwo bez premedytacji; 9. Choroby, które wygasły – choroby, które na nas czekają; 10. Zespół Nabytego Upośledzenia Odporności (AIDS); 11. O powietrzu, owadach i okolicach; 12. Trzeci Świat w „sidłach” pasożytów; 13. Choroby zakaźne a rozwój medycyny; 14. Przyszłość. Wypada tutaj sprostować pewną nieścisłość, a mianowicie Z. Podgórska-Klawe i G. Przewłocki nie byli konsultantami merytorycznej zawartości książki, lecz jej zgodności z tłumaczeniem. Korzystne dla wydania książki byłoby zamieszczenie wprowadzenia od redaktora polskiego, E. Michalskiej-Nowák, ponieważ pierwsze, francuskie wydanie ukazało się w 1984 r. Czytelnik mógłby się wtedy bliżej zapoznać z sylwetkami autorów, kojarzyć ich pracę z dorobkiem nauki francuskiej w zakresie biologicznego wymiaru historii (np. dlaczego autorzy umieścili dedykację in memoriam F. Braudelowi i H. Harantowi?).

Autorzy podjęli ambitną próbę prześledzenia chorób epidemicznych w długim przedziale czasowym. Niestety, jak sami napi-

sali we wstępie (s. 14), ograniczyli się jedynie do historii świata zachodniego. Dane, którymi dysponowali, były liczniejsze w odniesieniu do basenu Morza Śródziemnego i zachodniej części Europy. Historia, według Jacquesa Ruffié i Jeana Charlesa Sournia, nie wykorzystwała jeszcze i nie dokonała interpretacji wszystkich źródeł pisanych, poświęconych starożytnym Chinom, większość dokumentów odnoszących się do Ameryki prekolumbijskiej została zniszczona, a historia przedkolonialnej Afryki opiera się głównie na przekazach ustnych. Mimo to autorzy zdecydowali się na bardzo trudne zadanie historycznej oceny sytuacji epidemicznej na wszystkich kontynentach.

Książka pozbawiona jest aparatu naukowego, nie zamieszczono w niej nawet wykazu literatury przedmiotu. Dlatego nie wiemy, czy autorzy ograniczyli się tylko do publikacji francuskich, czy może dotarli do dorobku piśmienniczego innych krajów. Np. czytając rozdział o apokalipsie dżumy dowiadujemy się jedynie o tym, że część zawartych tam informacji oparli na ustaleniach J.N. Birabena. Można się domyślać, że nieznane dla Jacquesa Ruffié i Jeana Charlesa Sournia są prace historyczno-medyczne o dżumie z Europy środkowo-wschodniej, a nawet część prac historyków francuskich, np. J. Delumeau. Jest to widoczne w momencie, kiedy omówiono przebieg epidemii w Marsylii w 1720 r. (o morowym powietrzu w czasie wojny północnej nie wspomniano), a później pojawia się ta choroba dopiero w momencie pobytu Napoleona Bonaparte w Egipcie (s. 110–114). Autorzy słusznie napisali, że czarna śmierć wędrowała zawsze ze wschodu, ale nie poinformowali czytelników o sytuacji epidemicznej np. w państwie tureckim. Czy w takim razie uczonych świata zachodniego obowiązuje znajomość tylko własnego piśmiennictwa?

Książka napisana jest w konwencji pesymistycznej, czyli zagrożenia i pasywnej postawy człowieka na przestrzeni dziejów, mimo że autorzy uważają rodzaj ludzki za jedyny wśród ssaków, który nie podlega ślepo prawom biologii. Czytelnik śledzi przechodzenie od leczenia, które było przez długi czas jedyną stosowaną metodą, do profilaktyki, polegającej początkowo głównie na izolacji chorych, a później na szczepieniach (moment przełomowy to odkrycia L. Pasteura), wreszcie do wczesnej diagnozy, której myśl zaczęła kiełkować pół wieku temu. Fakty z ubiegłych stuleci wyglądają według autorów katastroficznie, z użyciem nawet terminu „apokalipsa dżumy”. Nie jestem skłonny bagatelizować zagrożenia chorobami zakaźnymi w dziejach, jednak należy do tego zagadnienia podejść w wyważony sposób. Nagromadzenie w książce licznych faktów występowania epidemii, zwykle w róż-

nych rejonach i dużych odstępach czasowych, prowadzi do wyobrażenia o ciągłym strachu przed kataklizmem. A przecież ludzie normalnie żyli i pracowali, na dużych obszarach Europy całe pokolenia nie spotykały się z czarną śmiercią. Autorzy podeszli do problemu dość schematycznie, bez rewizji dotychczasowej podstawy źródłowej (głównie narracyjnej) oraz, często przesadzonych, obliczeń statystycznych. Nie rozwinęli też dostatecznie wątku zapobiegania metodami policyjno-porządkowymi, organizowanymi początkowo przez miasta, później zaś przez administracje państwowa.

Do walorów książki należy zaliczyć ostrożność autorów w przyjmowaniu hipotez i tez o pochodzeniu i zaniku poszczególnych chorób epidemicznych, co zdeterminowane jest ich przygotowaniem zawodowym. Dlatego między innymi wciąż jest zagadką, jakie czynniki spowodowały prawie kompletne zniknięcie trądu z Europy (s. 146–147). Należy się zgodzić, że żadna z teorii, często pojawiających się w publikacjach historyczno-medycznych, nie jest przekonująca, co najwyższej wskazują ona na następstwo w czasie (np. nasilenie gruźlicy wraz z ustępowaniem trądu). Podobną ostrożność wykazali autorzy w przypadku hipotez dotyczących pochodzenia AIDS (s. 195–197).

Interesującą, a jednocześnie posiadającą walory poznawcze, częścią książki jest rozdział o epidemiach po zajęciu Ameryki przez konkwistadorów, co autorzy nazwali lapidarnie „ludobójstwem bez premedytacji”. Europejczycy przywieźli na statkach wiele chorób zakaźnych (od ospy poczynając), dlatego nastąpił spadek demograficzny wśród Indian. Mimo jednak rozproszonej i nielicznej ludności w Ameryce prekolumbijskiej wyrazili, wydaje się, słuszną opinię: „W wiele lat później starzy Indianie wspominali z pewnością, że przed przybyciem Hiszpanów wielkie choroby były im nieznane, mamy jednak powody, żeby w to wątpić” (s. 157). Autorzy uważają, iż jeśli nawet przyjąć, że kiła była „darem” Nowego Świata dla Starego, to nie miała ona równie katastroficznych następstw, co choroby zakaźne zawleczone przez Europejczyków.

Książka Jacquesa Ruffié i Jeana Charlesa Sournia posiada niejako dwie warstwy: historyczną i antropologiczno-medyczną. W warstwie historycznej nie dorównuje wprawdzie wybitnym dziełom historiografii francuskiej, ale w aspekcie antropologiczno-medycznym skłania do myślenia, nie poddaje się stereotypom. Autorzy wielokrotnie na kartach swojej książki dali wyraz odwagi i naukowej odpowiedzialności, przytaczając różne teorie i oświadczając, że w dalszym ciągu nieznane są procesy związane z po-

chodzeniem i rozprzestrzenianiem się znacznej części chorób zakaźnych. W tym sensie oraz z uwagi na poznawczy charakter książki, encyklopedyczny wręcz zarys historii epidemii, warto ją polecić miłośnikom historii medycyny.

Tadeusz Srogosz
(Łódź)